

Zielona Góra, dnia 21.06.2012 r

Szanowny Pan Redaktor

Piotr Szymaniak

Gazeta Prawna

W nawiązaniu do artykułu „Państwo zostało za bramą ... ogródków działkowych”. Działkowcem jestem od ponad 45 lat, dlatego z uwagą śledzę wszystko co dzieje się wokół Związku. W ostatnim okresie bez przerwy różne czynniki atakują Ustawę o Rodzinnych Ogrodach Działkowych, a w szczególności, że nikt nie sprawuje nad niczym nadzoru. Wszystko jest poza kontrolą władz, panuje ogólny bałagan, Związek jest ponad wszystkim. Dla mnie największym kontrolerem poczynań Zarządu w ogrodach jest Walne Zebranie Sprawozdawcze, które ocenia prawidłowość gospodarki finansowej, poczynań inwestycyjnych w danym roku.

I nie można pisać, że nikt się niczym nie interesuje. Chcę tylko przypomnieć, że PZD miał rządowego opiekuna, byliśmy przypisani do Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska. Z jakich przyczyn i kto wydał decyzje o wykreśleniu nas z tej kurateli, nikt po dzień dzisiejszy tego nie wyjaśnił. Chyba, że zrobiono to celowo, aby dzisiaj pisać, że nikt nie ma kontroli nad PZD i dlatego należy dokonać zmian. Przecież ustawę o Rodzinnych Ogrodach działkowych uchwalił Sejm działający w Wolnym Demokratycznym Państwie. Posłowie którzy głosowali nad jej wprowadzeniem w ławach poselskich zasiadają po dzień dzisiejszy. Czy oni w tym czasie byli nieświadomi za czym głosują? Na pewno nie. Prawda jest całkiem inna, dąży się celowo do zmiany Ustawy aby dostać się do gruntów ogrodów i przeznaczyć je na cele komercyjne. Co w tym Kraju pozostało jeszcze do sprzedania? Nas działkowców nikt nie kupi, ale tereny ogrodów tak. Dlatego w ostatnim czasie atakuje się Ustawę o ROD w różny sposób, a najlepiej ją zmienić sugerując się, że jest ona nawet krzywdząca dla obywateli, bo nie jest demokratyczna – nawet zagraża bezpieczeństwu publicznemu, rozwojowi Państwa. Jest wrogiem publicznym nr 1. Wszystko można napisać, ale czemu się nie pisze, że dzięki ciężkiej wieloletniej pracy w przypadku mojego ogrodu, gdzie część terenu to było bagno zalane wodą po kolana. Ludzie harowali, kopali rowy odwadniające, osuszali teren, wydarli własnymi rękami ten porzucony grunt. Dziś jest piękną oazą zieleni, do której miasto nie dokłada nic. Mieszkańcy osiedla tu spędzają wolne chwile, wypoczywają całymi rodzinami.

W myśl zmian zapisów Ustawy lub jej uchyleniu ja i wielu innych mogą być wyrzuceni bez grosza odszkodowania, pozbawieni ostatniej radości kończącego się życia. Bo w tych demokratycznych przemianach człowiek szary jest zerem, jedynym miejscem jego jest „cmentarz”.

Działkowcy to lud pracowity, powinno się im dać spokój. Jeśli obecna ustawa jest dobra, ludzie są zadowoleni, chcą ją popierać to co tu zmieniać. Panie redaktorze pisze Pan, że będzie protest ogólnopolski przez oflagowanie ogrodów, to dobrze - mają działkowcy ku temu prawo. Robi się to w sposób kulturalny, nie krzyczymy na ulicy, awanturujemy się przepychankami.

Z poważaniem

*Henryk Krawczuk*